Rok III ▲ Łódź, Wtorek, dnia 11 Kwietnia 1911 roku ▲ № 43

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(C. d.)

Kara śmierci bardzo rzadko zdarzała się w Polsce—oczywiście mowa tu o szlachcie, bo chłop szedł za byle kradzież na szubienicę a miasta nadużywały miecza na mocy swego okrutnego prawa magdeburskiego—chyba, że winny ścigany był prawem przez bardzo możnego oskarżyciela, chyba że był bardzo mizernym, nieosiadłym szlachetką i należał do warstwy herbowej „zgołoconej i obdartej“ (golotae et odardi, jak się w swojej domorosłej łacinie wyrażają akta)—albo gdy podpalał i rozbijał a pojmany był in recenti na podstawie zasady prawnej: „Fur, latro, incendiarius, viarum depopulator ubique capiatur.“ [1])

Gdy się zważy ilość wielką niepomszczonych zbrodni w Polsce, [1]) zrozumie się łatwo, dlaczego ścięcie Samuela Zborowskiego na znacznej części społeczeństwa ówczesnego sprawiło wrażenie wyjątkowego okrucieństwa, aktu osobistej zemsty.

Wieża uchodziła za bardzo ciężką karę. Według konstytucyi z r. 1588 winowajca siedzieć miał in fundo, na samem dnie wieży, w takiej głębokości, że od podłogi do okna miało być 12 łokci odległości, a taż sama konstytucya wzbroniła starostom pod karą 400 grzywien czynić ulgi odsiadującym wieżę, mianowicie podbudowywać im piąterka i kominy. Była opinia, że gdyby „mężobójca tak siedział jako ma siedzieć, rzadkoby który wyszedł żyw z wieży.“ Ale tak nie było. Podstarościowie i burgrabiowie czynili więźniom najrozmaitsze ulgi i ustępstwa.

Zobaczmy jak ta straszna kara w rzeczywistości wyglądała.

„A co o wieży powiadasz—czytamy u Górnickiego—iż trudno rok w niej wy-

---

[1]) Złodziej, łotr, podpalacz, grabieżca na drogach publicznych wszędzie winien być pojmany.

[1]) „Do tego przyszło, wyrzuca Skarga na sejmie, że ten co własnego ojca zabił, na tym przeszłym sejmie bez karania został.“

siedzieć, to wiem jednego, który trzy lata i kilka niedziel nie wychodząc w wieży siedział, a żyw i teraz, i ma się dobrze."

Dokonał tego samego także szlachcic Walenty Cebrowski, który za zabicie dwóch braci Czerniowskich odsiedział trzy lata i 18 tygodni. [1]) W bardzo licznych wypadkach skazany wieży nie zasiadał i uchodziło mu to bezkarnie, bo nikt się o to nie upomniał. „Ale to niektórzy farbują, wywodząc srogość kaźni polskiej—powiada Modrzewski—że na rok do tarasu mężobójcę sadzają... O jako wiele jest ludzi, pobitych za naszej pamięci w domu i na ulicach, w mieście i na polu, w świętych i nieświętych miejscach! A któryż był z tych morderców, któryby się nie wymknął z tego siedzenia dorocznego?" [2])

A działo się tak wobec surowych konstytucyi, które stanowiły, że „ktoby będąc convictus do wieży czasu oznaczonego nie siadł, albo z niej wyszedł, nie wysiedziawszy, ma być infamis ipso facto; ma być przez starostę, albo stronę imany i na gardle karan."

Przez starostę albo stronę. Niestety, częściej przez stronę, aniżeli przez starostę.

Spotykamy w historyi ciągłe przykłady, że gdy chodziło o zniewolenie kogoś do zadośćuczynienia prawomocnemu wyrokowi, musiała się tem zająć strona, a tak egzekucya dekretu przechodziła w ręce prywatne, a nie bezstronne.

Starosta był jedynym organem wykonawczym, a nie było bezczynniejszej władzy nad starościńską. Nie dlatego, żeby zakres kompetencyi i środków starosty był niedostateczny—przeciwnie zakres ten pod względem sądowym, wykonawczym i administracyjnym był bardzo szeroki, a dotacya materyalna bywała zwykle hojną, ale dla tego, że do rzadkości należał starosta, któryby na seryo i sumiennie pojmował swe obowiązki i ta kowespełniał jako szef władzy sądowe i policyjnej na wielkim zazwyczaj obsza rze kraju, jako stróż bezpieczeństwa pu blicznego, jako brachium regal i wykonawca woli prawa. Starostwo uwa żało się za osobistą dotacyę, za źródł dochodu, z którego zaledwie najnieznacz niejsza cząstka szła na cele urzędowe Najczęściej pan starosta zajmował się jak najmniej sprawami swego urzędu, zdawa wszystko na swoich podwładnych — pod starości bywał wszystkiem. Lepiej ta może jeszcze było, aniżeli kiedy starost chciwy i samowolny nadużywał swoj władzy, która w ręku despotycznego i be względnego człowieka z rękojmi bezpi czeństwa zmieniała się w środek ucisk słabych i bezbronnych. Takich starostó o jakich opowiada nam Starowolski, któr „pamiętał, gdy dwu starostów niegdy sądzono o ździerstwo albo rozbój jawn jednego, że dwóch cudzoziemców na m ście wziąwszy, kazał potopić, pieniąd i klejnoty od nich pobrawszy, drugieg co sobie w jarmark targowe gwałtem kupców wybierał, sztuk kilkanaście bł watów brał od sklepu, kufę albo i dw małmazyi od piwnicy; za sługą, co w bierał, zaraz dwoje sani poszóstnych stem piechoty chodziło, któremi rzec wydarte na zamek odwożono" [1]) — taki starostów zapewne do wyjątków liczon ale do wyjątków też należeli gorliwi, be stronni i urząd swój na seryo biorący.

Bez odpowiedniej siły zbrojnej trud było strzedz bezpieczeństwa publiczne i być egzekutorem wyroków. Miał sta sta przeciw sobie setki szabel niesfor szlachty i powinien był utrzymywać zn czniejszą straż bezpieczeństwa. Pozwala mu na to środki, których dostarczały d chody starostwa — mógł ją mieć, ale miał, bo to kosztowało, a jeżeli miał, nie zawsze dla utrzymania porządku a c ściej dla prywatnych celów np. dla s czania bitew z przeciwnikami swymi, j

1) Akta Grodz. Lwowskie tom. 355, str. 2246.

2) O poprawie Rzeczypospolitej, str. 132.

1) Reformacya obyczajów p skich. Wydanie Turowsk. str. 146.

mamy tego przykład na Janie Tomaszu Drohojewskim i Adamie Stadnickim, obu starostach przemyskich. Osobną straż zamkową spotykamy w województwie ruskiem tylko w Haliczu, gdzie starosta Struś utrzymuje 100 piechoty zorganizowanej po wojskowemu, pod osobnym rotmistrzem, ale i tu ją rozpuszczono po kilku miesiącach, czego panu staroście przyszło w lat kilka później mocno żałować, bo Adam Kalinowski, starosta winnicki, podkopał się pod zamek i wykradł mu córkę.

Nic dziwnego, że w podobnych warunkach trudno było ukrócić zuchwalca, który nietylko urągał wszelkiej powadze kraju, ale był niebezpieczeństwem i plagą całej okolicy. Siły do poskromienia go i wykonania mocą urzędową wyroku brakło.

Szedł mandat za mandatem od króla do starosty, aby wykonał egzekucyę *mota nobilitate* (poruszywszy szlachtę), szły uniwersały do szlachty, aby na mocy konstytucyi z r 1609 dała mu pomoc. Na oznaczony przez starostę dzień szlachcic każdy obowiązany był wyruszyć pod karą 100 grzywien — ale to pospolite ruszenie powiatu rzadko kiedy przychodziło do skutku w takiej sile, jakiej było potrzeba. Kiedy w r. 1603 wezwano uniwersałami królewskimi i starościńskimi szlachtę sanocką, aby ruszyła na Stanisława Tarnawskiego, chrążego sanockiego, jako bannitę obłożonego infamią i buntownika przeciw pospolitemu prawu stanęło dwóch szlachciców, jak to z obużeniem stwierdza w protestacyi swojej podstarości Zygmunt Chamiec. Kończyło się tedy na tem, że przy pomocy jakiejś błędnej chorągwi, wałęsającej się po kraju i wybierającej bezprawnie stacye, jeśli się nawinęła w pobliżu, po zebraniu zgrai luźnego hajductwa a nawet Tatarów owych obszarpańców szlacheckich, ochrzczonych nazwą „hołoty“ (golotae et odarli), wyruszała wyprawa, podobna raczej do wszystkiego innego, aniżeli do prawowitego *brachium regale*. To też jak zwane egzekucye miewały niekiedy otwarte cechy gwałtu, wyglądały raczej na rozbójniczy najazd, na morderczy odwet, aniżeli na akt powagi i siły rządowej, na represyę z ramienia króla.

Marcin Krasicki, starosta przemyski, wykonał kilka takich egzekucyi, między innymi na synach Stadnickiego, Dyabłem zwanego, Zygmuncie i Władysławie — wielbi go za to napis na grobowcu: *regum rebelles, pacis turbatores et praedones viriliter repressit.* [1])

Jak wyglądała w praktyce taka urzędowa represya, dowiadujemy się od jednej z jej ofiar, Maryana Zielińskiego, [2]) który zarzuca Krasickiemu, że pod pretekstem egzekucyi „prawie o północy nasłał na jego dwór w Rolowie sługi swe, a z nimi Tatarów Hassana, Sołumacha, Dusaja i inszych około 70 ludzi, którzy z okrzykiem tatarskim, strzelaniem, drzwi do dworu dobywać poczęli, a nie mogąc dobyć, ogień pod nie podłożyli, a przepaliwszy drzwi, ostatek siekierami wyrąbali, Zielińskiego obuchami zbili, prawie nagiego, bo tylko w bieliźnie na koń wsadzili i nogi pod konia powrozami związali, *interim* wszystek sprzęt i ochędóstwo jego zabrali, a potem nocą nie drogą ale manowcami do Dołhego wsi jezuickiej zawieźli, nazajutrz przez Sambor *captivum contumeliose* (więzionego urągliwie) prowadzili, a ztamtąd na noc do Brześcian zawieźli, gdzie Zieliński przy pomocy rodzonego brata uszedł.“

Jest to bardzo znaczącym objawem, że odbycie jakiejś kary, zapłacenie winy, spełnienie obowiązku upokarzającej deprekacyi, najpewniej i najłatwiej przychodziło do skutku, jeśli wypływało nie z prawomocnego wyroku sądowego, ale z kompromisu i tak zwanego „przyjacielskiego wynalazku“. Więcej ufano naciskowi prywatnemu, niż urzędowej egzekucyi.

---

1) „Buntowników królewskich, wichrzycieli pokoju i łupieżców mężnie pogromił“.

2) Akta Grodzkie Lwowa tom 379 z roku 1628 str. 1631—1637.

Spotykamy częste takie przykłady.

„Szlachetny Maciej Wrocki jawnie i dobrowolnie opowiada się, iż za urazą, którą JMpanu Jakóbowi Dobrzyńskiemu, szlachcicowi zacnemu, sławy jego i domu starożytnego dotykając, wyrządził, idzie na wysoki zamek tutejszy lwowski siedzieć do wieży, żałując i pokutując za to, i tam tak długo siedzieć powinien będzie, aż p. Dobrzyński nad nim miłosierdzie chrześcijańskie uczyni.“

Stanisław Błoński odsiaduje wieżę w Przemyślu na mocy intercyzy zawartej z braćmi Grzybowskimi; Paweł Jasiński i Andrzej Sarnicki czyniąc zadość a m i c a b i l i   c o m p o s i t i o n i poddają się tak samo karze siedzenia w wieży przemyskiej, jak niemniej Konstanty Korniakt na mocy prywatnej interwencyi Stanisława Żółkiewskiego w sprawie z rotmistrzem Stanisławem Branickim. Kiedy natomiast chodziło o odsiedzenie wieży z wyroku sądowego, czuwać nad tem musiała najczęściej sama strona przeciwna, aby winowajca odbył karę istotnie, a jeżeli przyszło do jakiej interwencyi grodu, to tylko na prośby i skargi z prywatnej strony, a nie z urzędowej inicyatywy.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Przywileje podchorążych.** Rada ministrów zatwierdziła przepisy dotyczące obsadzania przez podchorążych posad w wydziałach cywilnych. Podchorążowie, którzy przebędą na służbie pozaobowiązkowej lat 10, otrzymają stanowiska cywilne według list starszeństwa. W tym celu do rozporządzenia ministeryum wojny przedstawiono 43,280 posad, z tego—w wydziałach: komunikacyi 24,303, skarbu — 9,600, spraw wewnętrznych 4,573, rolnictwa i urządzania gruntów 1,633 oraz wyznania prawosławnego 1,141.

— **Wychodźtwo.** Naczelnikowi powiatu włocławskiego polecono rozciągnąć nadzór nad działalnością agentów, trudniącyc się werbowaniem robotników na robot rolne do Prus i zobowiązać ich, aby n prawo zajmowania się tym procedere wyrabiali sobie u gubernatora pozwoleni na piśmie. Następnie polecono, aby wyj żdżający zagranicę robotnicy posiadali o naczelnika powiatu świadectwa, że władz administracyjne nie mają nic przeciwk opuszczeniu kraju przez poszczególną je dnostkę.

— **Śmierć biskupa.** Dnia 7 r. b. p dłuższej chorobie zmarł w Żytomierzu k Karol Niedziałkowski, biskup dyecez łucko-żytomierskiej.

— **Komisya kolejowa.** Przybyła do Ł dzi specyalna komisya z Petersburga, zł żona z naczelnika dróg żelaznych, inż niera Kozyrewa, inspektora dróg żelazny p. Guczkowa, oraz naczelników wydział wych dróg Nadwiślańskich i drogi Wi deńskiej wraz z dyrektorami tychże dró Rzeczona komisya zwiedziła szczegółow linię kolei Obwodowej-Łódzkiej, całą lin kolei Fabryczno-Łódzkiej, główne wa sztaty w Widzewie, magazyny oraz biu stacyi Łódź i t. d. Komisya znalazła wsz stko w należytym porządku.

— **Strejk aptekarzy w Łodzi.** Łódzk Towarzystwo lekarskie, rozważywszy spr wę strejku w aptekach łódzkich i związ nych z nim niedokładności w przygot waniu lekarstw, stwierdziło, że mimo z pewnień właścicieli aptek co do norm nego biegu pracy — w większości apt brak jest fachowo wykształconego pers nelu, skutkiem czego w przygotowan leków zdarzają się karygodne pomyłki.

Zdaniem Tow. lekarskiego, obowią kiem właścicieli aptek jest jaknajpręd ze względu na niebezpieczeństwo chory usunąć ten anormalny stan rzeczy.

— **Nagłe chłody.** Chłody, jakie od k kunastu dni zapanowały u nas, jak w kazuje główne obserwatoryum fizycz w Petersburgu, są następstwem cyklo zimnego na morzu Baltyckiem, idące z północnej Skandynawii. Na drodze sw cyklon skandynawski zetknął się z nowy cyklonem, idącym ku morzu Czarne z Europy południowej. Starcie się ty dwuch cyklonów wpłynęło na zmianę te peratury, zarówno u nas, jak na Litw Rusi, w Rosyi zachodniej i północnej or w Finlandyi. W Finlandyi północnej m zy dochodzą do 15 stopni, we wschodn części gub. Archangielskiej panują mro 35-stopniowe. Natomiast w całej Ros

środkowej panują ciepła bez zmiany. Zima u nas według przepowiedni meteorologów potrwać mają jeszcze parę dni.

ZAGRANICZNA.

* **Wrzenie w Chinach.** Dzienniki rosyjskie otrzymują wciąż bardzo niepokojące wiadomości z Dalekiego Wschodu. Chińczycy zbierają się na gwałt, poczynili znaczne zamówienia na armaty u Kruppa. Do Mongolii przybyła z Pekinu specyalna komisya wojskowa celem opracowania na miejscu planu obrony granic. W Mandżuryi Chińczycy zamierzają znowu poruszyć kwestyę sądowej jurysdykcyi rosyjskiej. Rozdrażnienie wśród ludności chińskiej nietylko podobno trwa, ale wciąż jeszcze rośnie.

Do „Rieczi“ donoszą telegraficznie z Charbina, że w Pekinie zapadła decyzya co do pośpiesznego zreorganizowania armii.

Armia chińska obecnie składa się z 308 batalionów piechoty, 62 pułków konnicy i 172 bateryi. Liczba wojska, zdolnego do boju, równać się ma 325,000 żołnierza przy 1,032 działach. Prócz tego jest jeszcze obrona krajowa — 150,000 piechoty i 75,000 jazdy. W tempie przyśpieszonem nabywają Chiny kartaczownice, samoloty i balony sterowane. Według projektu ministra do r. 1914 liczba wojska doprowadzona ma być do 53 dywizyi, z których każda liczyć ma 17,000 żołnierzy wszystkich rodzajów broni. W tym właśnie celu zaciągnięto pożyczkę w Ameryce. Wojska regularne są obecnie znakomicie uzbrojone i wyćwiczone.

* **Mrozy i śnieg!.** Ze wszystkich części Węgier nadchodzą wiadomości o mrozach i śniegach. W Lippo pada śnieg od czterech dni, w Miskolczu mrozy wyrządziły w ogrodach i winnicach wielkie szkody. W Trutnowie majster blacharski, ojciec siedmiorga dzieci, zamarzł w śniegu.

* **Pożar w kopalni.** W jednej z kopalni — w Scranton — (w Ameryce Północnej) na głębokości 750 stóp, wybuchnął groźny pożar. 300 górników znajduje się w podziemiach. Około 75 z nich ma odcięte wyjście.

* **Japonia i Anglia.** Ogłoszono tekst anglo-japońskiego traktatu handlowego, podpisanego w Londynie. Prasa japońska ogólnie jest zadowolona i przyznaje, że poczynione ustępstwa były nieuniknione dla podtrzymania sujuszu z Anglią.

* **Kradzież kruszcu.** W kopalni złota w Werszetz na Węgrzech bandyci zrabowali kilka pudów kruszczu złota i uciekli.

* **Nowy tunel Alpejski.** Kilka dni temu przebito jeden z najdłuższych tuneli europejskich pod górą Loetschberg w Alpach berneńskich.

W nocy z dn. 31 marca na 1 kwietnia wybuchnął w tunelu ostatni nabój dynamitowy — i opadła ściana ziemna,

---

5.

Szwecya po wojnach z Polską.

(C. d.)

Sejm skazał barona Goertza na karę śmierci. Doktór Conradi błagał Ulrykę Eleonorę, aby rozpoczęła panowanie swoje od aktu łaski. Królowa wzruszona jego rzewnemi słowy była gotowa do złagodzenia kary, ale duchowieństwo oparło się temu.

W dzień egzekucyi towarzyszyły orszakowi skazańca tłumy podburzonego ludu, „w pośród których—jak mówi Mothray — znajdowało się około 60 duchownych, pilnujących ofiary swej zemsty.“ [1])

Goertz, dając głowę swą pod miecz katowski, wołał; „Napij się ziemio szwedzka niewinnej krwi, której tak pragniesz“.

Cięcie dopiero miecza otworzyło oczy zwiedzionemu niegodnie ludowi.

Mieszczanie wrócili do domu, przybici wyrzutami sumienia.

Zmiany podobne opinii ludu często trafiają się w historyi i wskazują najdowodniej, co warte są wszelkie sądy ludzkie.

Sejm zwołany przez królowę, oświadczył na wstępie, iż zbiera się z własnej woli. Uznał następnie Ulrykę Eleonorę za monarchinię—mimo praw księcia Hol-

[1]) Voyage du Sieur de la Mothray.

która rozdzielała północny chodnik tunelu od południowego. Oba chodniki tunelu spotkały się dokładnie w oznaczonym punkcie, co było rzeczą bardzo trudną do obliczenia, gdyż tunel przez górę Loetschberg nie idzie linią prostą, ale ma aż trzy znaczne krzywizny. Do tych krzywizn uciekli się inżynierowie skutkiem katastrofy w roku 1908, gdy do tunelu z górnych warstw ziemi zaczęły się wdzierać olbrzymie masy wody, mułu i piasku. Zasypano i zamurowano to niebezpieczne miejsce, a tunel prowadzono dalej krzywiznami, celem obejścia zdradliwych warstw ziemi. Skutkiem tego tunel jest dłuższy niż pierwotnie projektowano, pomimo to jednakże przebicie jego nastąpiło punktualnie w oznaczonym terminie.

Wiercenie tunelu rozpoczęto dnia 15 października 1906 r. Pracowało przy nim stale 1,600 robotników, przeważnie Włochów, ludzi młodych, około lat 20 liczących. Pomimo ciężkich warunków, w jakich pracowano (zaduch, gorąco), wypadki choroby były wśród robotników rzadkie, również jak wypadki nieszczęśliwe. Obok nieuniknionych, a małych uszkodzeń cielesnych, wydarzyły się w ciągu pięciu lat pracy tylko dwa nieszczęśliwe wypadki. Przed dwoma laty woda z piaskiem dostała się do tunelu i zalała, a następnie zasypała chodnik na przestrzeni 1,500 metrów. Straciło wtedy życie 24 robotników. W drugim wypadku lawina zasypała 10 robotników, którzy również zginęli. Przy tej olbrzymiej budowie, kosztującej 86 milionów, nie było ani jednego większego strejku, pomimo to, że robotnicy nie są tam wcale świetnie płatni. Zwyczajny robotnik pobiera 6 franków dziennie, murarze, wiertacze i zakładacze min po 8 do 11 franków dziennie. Praca odbywała się na zmiany bez przerwy. Tylko w dniu noworocznym była 5-godzinna przerwa.

Tunel pod Loetschbergiem jest trzecim co do długości tunelem szwajcarskim. Najdłuższy jest tunel pod górą Simplon przebity w roku 1904, a mający 19,58 metrów długości. Drugim jest ukończony w r. 1882 tunel pod górą św. Gotharda mający 15,600 metrów długości, trzecim wreszcie tunel pod Loetschberg — na 14,535 metrów, czyli 14 i pół kilometra jest długi.

Tunel ten, który stanowi polepszenie linii komunikacyjnej simplońskiej, został zbudowany przez towarzystwo prywatne, któremu jednak udzielił znacznej subwencyi rząd kantonu Bern. Interesuje się też tunelem Francya—kolej Loetschberska bowiem musi odciągnąć na linie kolejowe francuskie znaczną część transportów, idących dotąd z Antwerpii na Gotard kolejami niemieckiemi. Nowa kolej wytworzy znaczną konkurencyę tej, która idzie przez tunel pod górą św. Gotarda.

* **Zatopione miasto.** Niezwykle silna burza nawiedziła wybrzeża Suffolku, w Anglii, a wzburzone fale morskie uderzyły z taką siłą w ławice piasku, nagroma-

---

sztyńsko-Gotorpskiego, dając tem samem jej wyniesieniu barwę elekcyi wolnej. Królowa ze swej strony podpisała nowy manifest, w którym wyznaje, iż odbiera koronę z ręki stanów Szwecyi.

Dalsze jej panowanie wskazuje, że była kierowaną przez męża, człowieka żądnego władzy, który potem orzymał od niej zrzeczenie się rządów na rzecz własną.

Szlachta ze swej strony, układając konstytucyę czyli „formę rządzenia“ dała nowy dowód ukrytych dążeń oligarchicznych.

Podział stanów na: szlachecki, duchowny, miejski i chłopski był zachowany. Stany obradowały osobno i jawnie, z wyjątkiem szlacheckiego, ale ten właśnie wyjątek, połączony z warunkiem, że zgoda trzech była dostateczną do przyjęcia prawa, pokazał wkrótce, że skutek obrad sejmowych zależał zupełnie od intrygi stanów wyższych. Sejmy miały się zbierać co trzy lata i trwać przez trzy miesiące, jednakże stany mogły czas przedłużyć. Podczas obrad władza wykonawcza należała do sejmu, stany mogły wypowiadać wojnę, zawierać traktaty i t. d. One mianowały senatorów, stanowiły sąd najwyższy i karały zbrodnie stanu. Po rozwiązaniu sejmu władza dzieliła się między senatem a królem.

Osoba senatorów była nietykalną: oni rozdawali urzędy cywilne i wojskowe, mogli się zbierać i naradzać nad sprawami publicznemi, kiedy chcieli. Do nich nie-

dzone na brzegu, że zmyły je zupełnie. Domy nadbrzeżne, które niedawno stały jeszcze o 150 metrów od morza, znajdują się obecnie tuż nad wodą. Niezwykła moc fal okazała się jeszcze pod innym względem, mianowicie ujawniła szczątki zatopionego przed wiekami m. Dunwichu. Śród szczątków tych znaleziono mnóstwo ozdób oraz monet złotych i srebnych. Wiele z tych monet pochodzi z czasów rzymskich, inne zaś z wieku VII go ery naszej, w Dunwichu bowiem posiadał dwór swój król Anglii wschodniej, Sigebert. Znalezione monety mają posiadać wielką wartość archeologiczną.

* **Gwałtowna burza.** Północną Norwegię nawiedziła gwałtowna burza, wyrządzając szkody ogromne. Z Vardö donoszą o zatonięciu wielu statków rybackich. Wzburzone fale morskie wyrzuciły już na brzeg liczne zwłoki rybaków.

* **Kradzież dokumentów dyplomatycznych.** Prokuratorya państwa we Francyi wszczęła energiczne śledztwo w sprawie wykradzenia z ministeryum spraw zagranicznych i ogłoszenia poufnych dokumentów dyplomatycznych. Jako podejrzanych o to przestępstwo, aresztowano kandydata konsularnego, Roueta, oraz anglika Maimona i jego sekretarza. Rewizye, dokonane w ich mieszkaniach, dały wyniki tak obciążające oskarżonych, że obaj pociągnięci będą do odpowiedzialności pod zarzutem zdrady. Rouet pracował w wydziale spraw wschodnich ministeryum spraw zagranicznych, Maimon zaś podobno zajmował niegdyś wysokie stanowisko na dworze tureckim. Dotychczas jeszcze nie zdołano sporządzić wykazu wszystkich dokumentów skradzionych.

* **Przed koronacyą w Londynie.** Bliski termin koronacyi w Londynie wywołuje gorączkowy ruch około przygotowania uroczystości, zamierzonej na olbrzymią skalę. Wobec tysięcy zapowiedzianych na koronacyę gości, uroczystość ta dla mieszkańców Londynu stanie się prawdziwą kopalnią złota. Już obecnie odbywa się oryginalny targ na gmachy przy ulicach, któremi przeciągać ma pochód koronacyjny. Ceny dochodzą do sum prawie fantastycznych. Pewien Amerykanin wynajął dom na dzień koronacyi za tysiąc fst.; w Witchall zapłacili entuzyaści za jedno okno, z którego może wyglądać sześć osób, 1,500 fst. Pewien właściciel domu wynajął w tych dniach gmach na trzy miesiące za 17,500 fst. — Ogółem mieszkańcy Londynu spodziewają się przypływu z Ameryki około 5 milionów fst. Powyższe sumy dadzą się wyjaśnić tem, że na uroczystość przybędzie z samej Ameryki około 100,000 osób.

* **Proces Koreańczyków.** Do pism tutejszych donoszą z Dalekiego Wschodu, że śledztwo, prowadzone w Seulu w sprawie sprzysiężenia przeciwko wicekrólowi Korei, ujawniło szczegóły zorganizowanej akcyi narodowej Koreańczyków. Doprowadziło ono do aresztowania 30 osób.

---

sione były wszystkie depesze, przybywające z zagranicy. Król nie miał żadnego wpływu na prawodawstwo, wojsko, skarb i stosunki zewnętrzne. Lista cywilna, układana przez sejm co trzy lata, była szczupłą a nawet niewystarczającą. Koronie zostawiono prawo łaski, ale senat miał obowiązek jej dozierania. Zostawiono jej także prawo uszlachcania, ale w mianowaniu urzędników — i to niektórych tylko—pozwolono jej przedstawiać swoich kandydatów.

Według konstytucyi nowej wszystkie władze były obieralne, z wyjątkiem korony, która uznaną została za dziedziczną. Obieralność grała tu rolę zapory przeciw nadużyciu władzy królewskiej. Zapora jak każdy widzi — była zbyt wielka, bo obieralność uważana sama w sobie, używa w opinii publicznej wyższego zaufania, niż władza wykonawcza.

Konstytucya szwedzka dawała panującym jeszcze mniejszą władzę, aniżeli polska, ale dziedzictwo tronu dawało jej trwalszą i ważniejszą postać.

Sejm, nie dowierzając jeszcze koronie, otoczył ją swymi delegowanymi. Lud widząc podobne środki do skrępowania władzy królewskiej, przyklaskiwał radośnie każdej ostrożności, nie wiedząc, że one były kajdanami na jego właściwie wolność, a tryumfem dla możnowładców.

(C. d. n.)

Trzej z oskarżonych o udział w sprzysiężeniu złożyli zeznania, że przywódcą organizacyi konspiracyjnej był brat mordercy wicekróla Pluto. Dalej śledztwo stwierdziło, że sprzysiężeni wymuszali na organizacyę pieniądze od wielu bogatych Koreańczyków. Oskarżeni oświadczają, że mieli nietylko zamiar zamordować wicekróla, ale nadto wywołać powstanie narodowe na Korei.

* **Powstanie w Albanii.** Jak donoszą ze Skutari, 2,000 powstańców, otrzymawszy posiłki z Czarnogórza, ponownie oblegli Tuzi. Trzy pierwsze bataliony, wysłane ze stolicy, przybyły do Skutari. Mieszkających w Konstantynopolu Czarnogórców wezwano do powrotu do kraju.

* **Sułtan w Szwajcaryi.** Jak donosi korespondent dziennika „Bund", przyjęty przez sułtana Mahometa w Konstantynopolu na posłuchaniu, sułtan ma zamiar spędzić w ciągu lata r. b., podczas podróży swej do dworów europejskich, także pewien czas w Szwajcaryi.

Len.

Len jest jedną z tych roślin, które Opatrzność przeznaczyła na odzież dla człowieka. Len daje włókno daleko cenniejsze, niż bawełna. Gdy bawełna a raczej wata rośnie w krajach gorących, to len w naszym klimacie, a nawet dalej na północy. Roślina ta nie wymaga dużo ziemi, ani wyborowej, owszem jeszcze lepiej się udaje na lżejszej, byle dobrze doprawionej. Nie można siać zaraz na nawozie, ale dopiero w drugim roku, np. na głąbisku lub po innych roślinach okopowych.

Czas siewu od połowy kwietnia do połowy maja. Kiełkuje do pięciu lat, dwuletni—jeszcze lepiej niż jednoroczny. Gęsto posiany wydaje mniej ziarna ale zato cieńsze włókno i przeciwnie.

Niektórzy narzekają, że się teraz len nie rodzi. Jak zboże do siewu należy często zamieniać na inne z lepszego gruntu, tak też wypada postąpić i z siemieniem lnianem. Najlepsza odmiana lnu, znana w całym świecie, jest z okolic Pskowa „псковскій долгунецъ".

Tam całe pola obsiewają lnem i wysyłają go do Francyi i dalej.

Chcąc go sprowadzić, wystarczy posłać część pieniędzy np. połowę i na przekazie wypisać ilość pudów pod adresem „Общество Хозяевъ въ г. Псковѣ".

Przesyłka towaru nie wiele wyniesie, bo Towarzystwo korzysta z ulgowej taryfy.

Szkoda wielka, że nasi rolnicy coraz mniej dbają o len.

Odkąd fabryki zaczęły dostarczać płótna bawełniane, poczęto zarzucać kądziel jako rzecz pracowitą, jak również i z tego powodu, że takie płótno ma lepszy wygląd, a nie jest drogie.

Po co wydawać pieniądze na to, co można samemu zrobić, kiedy i tak gospodarzowi coraz to trudniej się opłacić. Len wiele ziemi nie zajmie, a przez całą zimę mają kobiety i dziewczęta tracić czas na próżno, niechby się zajęły kądzielą. Dołożyłyby wprawdzie pracy, ale zato taka bielizna jest mocniejszą, a co najważniejsza—zdrowszą, bo przy ciężkiej pracy pochłania wszystek pot, który w przeciwnym razie pozostając na skórze wraca do ciała ze szkodą dla zdrowia. Zbyteczna dodawać, że dostarczenie materyału na bieliznę własnemi rękami dla całego domu sprawia zadowolenie.

W tej sprawie już się coś robi w parafiach maryawickich. Powstają warsztaty tkackie, gdzie dziewczęta z całej parafii obznajmiają się z tkactwem i ulepszonymi warsztatami. To daje i robi nadzieję, że tkactwo niezadługo znów wróci do naszego ludu.

KALENDARZYK.

Kwiecień.

11	Wtorek	Leona Wielk.
12	Środa	Wiktora M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi. Franciszkańska 27.